
WYDAWNICTWA

Recenzje

Ewa Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, ss. 337

Książka Ewy Domańskiej, *Mikrohistorie*, z cyklu „Czas i Myśl” Wydawnictwa Poznańskiego, nie jest typową książką dla historyka wychowania. Przynależy ona do metodologii historii i historii historiografii, aczkolwiek jej treść, dotycząca m.in. tematyki podejmowanej przez współczesnych historyków, usprawiedliwia niejako fakt jej recenzowania nie przez metodologa, a historyka wychowania właśnie. Jest to drugie – uzupełnione i uaktualnione – wydanie książki¹.

Autorka pracy, jak sama to zaznaczyła we „Wprowadzeniu”, nie miała ambicji stworzenia monografii kierunku współczesnej historiografii, zwanego „mikrohistorią”, raczej, co jest przewrotnością z Jej strony, pragnęłaby umieścić swoją pracę w ramach krytyki historiografii. Stanowić ją ma metoda analizy i interpretacji tego kierunku, wyznaczana m.in. poglądami i pisarstwem „mistrzów i intelektualnych przewodników” Ewy Domańskiej: Franka Ankersmita, Jerzego Topolskiego i Hayden White’a. Tym uczonym zresztą cała praca jest dedykowana.

Czym dla Autorki jest zatem „krytyka historiografii”? W czym jej obecność się objawia? I jakie są finalnie skutki jej istnienia w rozwoju współczesnego pisarstwa historycznego?

W *Mikrohistoriach* Ewy Domańskiej historiografia przybiera postać: krytyki kultury jako refleksji nad człowiekiem, opowieści pokazującej, kim jest człowiek i jak to jest być człowiekiem. W ten sposób w historiografii przeplatają się: filozofia, antropologia i etyka. Przenikanie się dyscyplin bowiem jest cechą współczesnej humanistyki.

Współczesna historiografia, szczególnie ta uprawiana w Polsce, jest negatywnie oceniona przez Ewę Domańską. Szczególnie z racji na jej przysłowiową „użyteczność”, czyli to, że historia uczy tylko tyle, że w istocie nie uczy niczego pożytecznego. Dlatego jej zetknięcie z modernistycznym myśleniem jest tak bolesne. Ponadto historia jest taka, jacy są piszący o niej historycy. I tutaj również Autorka wystawia negatywną notę, bo historia jako dyscyplina akademicka stała się narzędziem władzy i jest wykorzystywana w celach ideologicznych. Większość historyków stanęło zatem pod obstrzałem, nie chcąc wykorzystać szansy, jaką dał postmodernizm. Wolą bezpieczny obiektywizm i formułę „my”,

¹ Pierwsze wydanie pochodzi z 1999 r. Sygnowane jest także przez Wydawnictwo Poznańskie.

uwalniająca od odpowiedzialności. Ograniczone są zatem i obszary badań, wolne od wątków egzystencjalnych, metafizycznych, etycznych. W zachodniej historiografii są one częściowo już od dawna obecne (Annales), bo wyszukiwanie nowych tematów w historii umożliwia identyfikowanie się z nią, jej rozumienie. Bo ilu wśród nas jest królem, księciem?

„Nowa” historia dotyka głównie średniowiecza, zajmuje się sprawami zwykłych obywateli, także dzieci i kobiet, opisuje zagadnienia życia codziennego, a problematyka gustów literackich, sekt religijnych, więzień, dróg, kanalizacji, drukarstwa, języka jest równie ważna jak wojny, pakt, sprawy dynastyczne. W tym zatem rozumieniu więc tytułowa „mikrohistoria” jest w swych intencjach jakościowa i miniaturowa, a nie ilościowa i globalizująca.

Bo przecież, jak zauważyła Ewa Domańska, humanista – historyk nie powinien pisać tylko dla siebie. Jego praca naukowa ma znaczenie w budowaniu świadomości i kształtowaniu wizji przyszłości; życia i przeszłości uczy nie historia bowiem, ale jej badacze i wartości, które sobą reprezentują. A to jest zadanie bardzo odpowiedzialne.

Wnioski Ewy Domańskiej są bardzo surowe i gorzkie dla historii i jej badaczy. Propozycje, dotyczące jej uprawiania (np. dotyczące [nie] doboru źródeł, ich interpretacji, sposób konstruowania narracji z wyraźnym zaznaczeniem obecności badacza, prowadzenie do narracji dialogów) mogą być szokiem. Bo historyk ma być nie tylko interpretatorem i twórcą tego „co było” – ma stać się mediatorem pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Historia natomiast snem człowieka, *uobecnionym rajem, codzienne zajęcia – rytuałami, banał – mądrością, śmierć – początkiem życia*².

Nie można jednak przejść po lekturze *Mikrohistorii* obojętnie. To obowiązkowa lektura dla odpowiedzialnych historyków. Bo jakiej przeszłości nam dziś potrzeba?

Edyta Głowacka-Sobiech

Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1953–2003. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia działalności, pod red. Joanny Schiller i Leszka Zasztowta, Warszawa 2004, ss. 507.

W roku 2003 Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk świętował jubileusz pięćdziesięciolecia działalności. Z tej okazji do rąk czytelnika trafiła obszerna praca, licząca 507 stron, autorstwa Joanny Schiller i Leszka Zasztowta pt. *Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w latach 1953–2003. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia działalności*.

Księga jubileuszowa, którą przygotowano dla upamiętnienia minionego ćwierćwiecza ma charakter dokumentacyjny. Jak napisał w słowie wstępnym Henryk Samsonowicz,

² s. 275.